

Ekonomia oczami dzieci

OSZCZĘDZANIE W KAŻDYM WIEKU

„Już starożytni Rzymianie...” – tak często zaczynają się różne historie. Tymczasem...

Oszczędzali już mieszkańcy starożytnej Mezopotamii. Jako „dowody wpłaty” otrzymywali gliniane tabliczki, na których kapłani potwierdzali wysokość oszczędności oddawanych w świątyni depozyt przez tamtejszych „ciułaczy”. I to nie tylko pieniądze: oszczędzać można było, gromadząc pełniące funkcje waluty jęczmień, daktyle, srebro i żelazo. Oszczędzali starożytni Grecy, a przysłowiowi Rzymianie nie byli gorsi i też wprowadzili systemy gromadzenia i zabezpieczania oszczędności.

Oszczędzamy i my – Polacy. Dowody na to, że nasi przodkowie potrafili to robić, datowane są nawet na parę tysięcy lat.

Po co oszczędzamy?

Odkładać można z różnych powodów. Chyba najważniejszym jest przeczność. Oszczędzamy, żeby mieć pieniądze na nieprzewidziane, nagłe, ale konieczne wydatki w przyszłości. Możemy też odkładać na przewidywane zakupy – na przykład telewizora, komputera lub na zagraniczne wakacje. Powodem może być również przewidywanie, że trzeba będzie zapłacić rachunki, ale nasze wynagrodzenie wpłynie później niż termin ich płatności. No i wreszcie chęć zysku: odłożone w banku pieniądze są oprocentowane – czyli bank płaci nam za to, że je oddaliśmy.

Takie są najważniejsze powody, dla których oszczędzają dorośli. A po co miałyby oszczędzać dzieci? A chociażby właśnie na przewidywane zakupy. Po co wydawać od razu otrzymane kieszonkowe czy pieniądze od babci na słodycze, coś czy inne przelotne przyjemności? Można przecież część z tych pieniędzy odłożyć na swoim koncie i zbierać na droższe przyjemności. Chociażby na bilet do kina. Można też mieć bardziej dalekosiężne cele: laptop, tablet, smartfon. Czy nie będzie przyjemniej powiedzieć rodzicom: słuchajcie, nie musicie wydawać pieniędzy na sprzęt dla mnie, bo uzbierałam/em na ten zakup, niż marudzić: dlaczego nie chcecie mi kupić tego, na co mam ochotę?

Jak oceniają wydatki swoich dzieci rodzice? Przeprowadzono takie badanie, z którego wynika, że 48 proc. uważa, że wydają swoje kieszonkowe na słodycze. Ale aż 39 proc. stwierdza, że ich pociechy potrafią oszczędzać na określony cel.

Jak oszczędzać?

Najlepiej systematycznie. A żeby to ułatwić, dobrze byłoby poprosić rodziców, aby założyli nam konto w banku (o kontaktach pisze-

BRAWO BANK

Poradnik ekonomiczny dla najmłodszych
Dodatek do BANKOMANII

czerwiec 2016 | NR 213

OSZCZĘDZANIE TO WYGRYWANIE

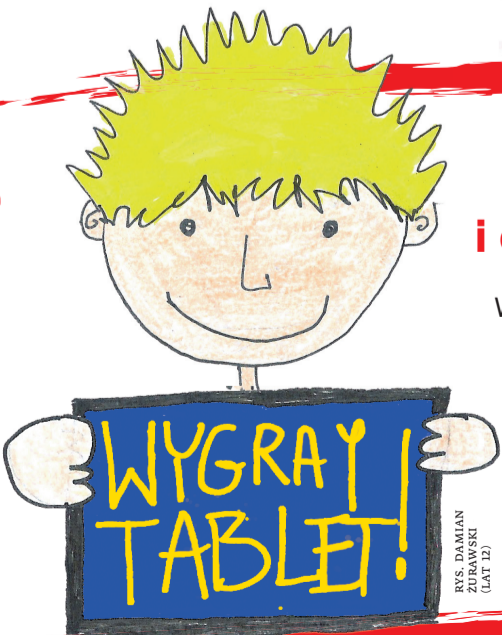
PKO Junior. Odkładanie pieniędzy
to dobra zabawa

CZAS
NA WAKACJE
budżet na letni wyjazd



Rysunek okładki najnowszego wydania magazynu „Brawo Bank” autorstwa Oli Dyniec (lat 12)

KONKURSI!



Wystarczy wymyślić i opisać hasło bankowe

Więcej szczegółów w letnim wydaniu kwartalnika Brawo Bank dostępnym w oddziałach PKO Banku Polskiego oraz na portalu edukacji ekonomicznej Bankomania www.bankomania.pkobp.pl. Zapraszamy!

rys. DAMIAN ŻURAWSKI (lat 12)

my w innym artykule) i żeby część gotówkowego kieszonkowego przelewali na nasz rachunek. PKO Bank Polski proponuje takie konta dzieciom, które nie mają jeszcze 13 lat w ramach oferty PKO Junior. Dzięki niemu można bezpiecznie przechowywać pieniądze i właśnie oszczędzać.

Nauka przedsiębiorczości

Oszczędzać można nie tylko te pieniądze, które się dostało. Zbierając na zakup wymarzonego tabletu można wpłacać na konto również pieniądze, które samemu się zarobiło. Poszukiwanie możliwości podjęcia jakiejś pracy czy próba sprzedawania własnych wyrobów pozwala nam uczyć się przedsiębiorczości. Co można robić? Zamiast wyrzucać makulaturę czy aluminiowe puszki do śmieci, można je sprzedać w skupie, a butelki zwrotne odnieść do sklepu. Można też rozejrzeć się w okolicy – pomóc sąsiadowi umyć samochód czy popracować na czyjejś działce.

Tak zarobione pieniądze nie tylko zasilą bieżący budżet, ale i zwiększą oszczędności. A jak zarządzać finansami? Warto np. zapisywać wszystkie wpływy i wydatki, by zorientować się, czy i ile możemy zaoszczędzić, na co (często niepotrzebnie) wydajemy pieniądze. Może pewne rzeczy udałoby się kupować taniej, z innych zrezygnować (to przydaje się również dorosłym).

„ŻĄDAMY WALORYZACJI KIESZKO

Dzieci wiedzą o pieniądzu sporo – mówiły o tym podczas specjalnej debaty w redakcji Dziennika Gazety Prawnej. Dorosłym wydaje się, że dzieci niewiele rozumieją z ekonomii. Obalamy mit! Kilku i kilkunastolatki garną się do ekonomii, bo dobrze im się kojarzy – z pieniążkami. A to co lubią wydaje im się interesujące.

Wiedza małych potrafi zadziwić, a czasem wręcz zawstydzić dorosłych. Ta teza dobitnie potwierdziła się podczas debaty „Żądamy waloryzacji kieszonkowego!” zorganizowanej w siedzibie „Dziennika Gazety Prawnej”. Prowadzący wielokrotnie był pod wrażeniem inteligentnych spostrzeżeń zebranych dzieci i młodzieży. – Skąd wy to wszystko wiecie?! – pytał wielokrotnie. – Z internetu, telewizji i ze szkoły – wyliczały dzieci. – Ale też z gazet, książek i... od dorosłych. Generalnie zewsząd! Młode umysły chłoną nową wiedzę, jak gąbka. A do tego dzieci są doskonałymi obserwatorami i naśladowcami. Wystarczy zachęta lub dobry przykład!

Skąd się biorą pieniądze?

Debata rozpoczęła się od zagadnień najprostszych. Skąd się biorą pieniądze? – Od rodziców – mówiła 8-letnia Antosia. – A rodzice skąd je mają? – pytał prowadzący. Dzieci ustaliły, że dzięki pracy. 10-letnia Maja zauważyła, że mogą je dostawać w papierkach do ręki, ale także przelewem na konto bankowe. – A jakie znacie banki? – pytał moderator. Okazało się, że bardzo dużo. Najmłodszy jednak wskazywali głównie na PKO Bank Polski, którego roll-up można było zauważyć w sali konferencyjnej prowadzonej debaty.

Chwilę potem tematem dyskusji było oszczędzanie. Odpowiedzi wskazywały na to, że dzieci bardzo racjonalnie odkładają pieniądze. Jaką mają motywację? – Mogę sobie kupić coś, co lubię – przyznał 14-letni Maciek.

Część dzieci woli dłużej oszczędzać i kupić sobie wymarzoną rzecz, np. część do komputera, nowy rower czy

coś do wystroju pokoju, niż zdecydować się kupować na raty. Dlaczego? Bo wiedzą, że biorąc raty, w efekcie płaci się więcej. Maciek wyjaśniał nawet, że rozumie, dlaczego



raty są „droższe”. – Na oprocentowaniu zarabia państwo i przedsiębiorca, który na naszych ratach chce zarobić.

Deklarowanej przez dzieci wstrzemięźliwości w kupowaniu pozazdrościłby nie jeden dorosły. A czy nowe pokolenie Polaków lubi nowoczesne zakupy – w internecie? Zdecydowanie tak!

– Lubię kupować w internecie, ale zawsze wolę daną rzecz wcześniej „dotknąć” u kolegów, albo w normalnym sklepie – mówił Jeremi. Jego i innych zdaniem kupowanie online jest wygodne i umożliwia szybkie znalezienie najlepszej oferty.

– Ale skąd właściwie macie pieniądze na zakupy? – pytał prowadzący. – Dostajemy kieszonkowe, a czasem też zarabiamy – oświadczyli młodzi uczestnicy debaty, zgodnie przyznając, że ich kieszonkowe jest zbyt małe. – Dostają malutko, więc muszę oszczędzać – przyznała ze smutkiem 7-letnia Klara.

Większe kieszonkowe

Wtedy prowadzący debatę zapytał: – A czy wiecie, co to jest waloryzacja? Na sali zapanowała cisza. Prowadzący wyjaśnił, iż jest to sytuacja, kiedy rodzice zarabiają więcej dzięki zmieniającej się ekonomii i w związku z tym dzieci mogą żądać, by kwota kieszonkowego również wzrosła. – Podoba mi się to, przekonałam do tego tatę! – odparła z radością 12-letnia Zosia.

Na pytanie, w jaki sposób zarabiają uczestnicy odpowiedzieli wyjątkowo kreatywnie. – Ja myślałam samochód i tata mówił, że za połowę dostanę 8 złotych, a za cały aż 20 złotych – opowiedziała 12-letnia Dominika. Z kolei Maciek sprzątał w domu, a Wiktoria regularnie wyrzucała śmieci. To jednak jeszcze nie wszystko.

8-letni Wiktor handlował samochodami! – Takimi prawdziwymi? – zdziwił się prowadzący. – Nie – śmiał się Wiktor. – Zabawkowymi, ale zarobiłem aż 80 złotych – wyjaśnił. To całkiem dochodowy interes – przyznały dzieci. Podobnie, jak ten 12-letniego Kajetana, który razem z bratem ubierał 54 złote sprzedając książki. Wszystkich pobiła jednak 12-letnia Ania, która nie tylko piekła muffinki, ale jeszcze z zyskiem je sprzedawała.

Większość dzieci wykonała zatem usługę na rzecz kupujących. Wiktor działał w handlu, a Ania była producentem i sprzedawcą produktu. Prowadzący zapytał więc dzieci, czy banki też mogą coś sprzedawać. – Banki pomagają oszczędzać, ale nie produkują pieniędzy – powiedział Maciek.



RYS. OLA PERANOWSKA (LAT 7)

Bankowiki: słownik haseł ekonomicznych online na portalu www.bankomania.pkobp.pl



RYS. ZUZANNA ZARZYCKA (LAT 14)

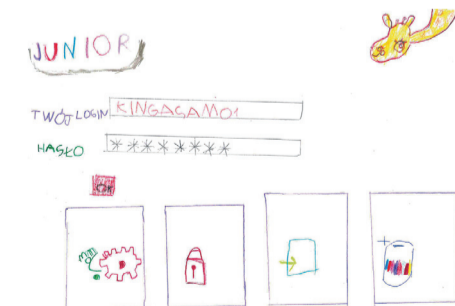
Rachunek bankowy

W banku musi być porządek. W domu zdarza się czasem, że znajdujemy na podłodze albo na półce kilka monet lub banknot. Czyje to są pieniądze – pyta mama. W banku taka sytuacja jest niemożliwa. Pieniądze nie mogą się poniewierać po podłodze. Bank musi wiedzieć dokładnie, które pieniądze do kogo należą. I to co do grosza. Po to, żeby pieniędzy nie ubywało i się nie zawieruszały, ludzie wymyślili rachunki bankowe. To rodzaj szufladek, dzięki którym pieniądze

przechowywane są w największym porządku. Ale rachunki bankowe służą nie tylko do utrzymania porządku bankom. Służą przede wszystkim nam i aby nasze pieniądze były przechowywane bezpiecznie, żebyśmy wiedzieli, ile ich mamy i mogli zawsze je wypłacić, gdy tylko ich potrzebujemy. Każdy rachunek bankowy ma swój numer. Składa się on z 26 cyfr i dlatego trudno go zapamiętać. Tak musi być, bo ludzi na świecie jest wielu i dlatego jest wiele rachunków bankowych. Tyle cyfr jest po to, żeby można było bez problemu odróżnić rachunki. Wystarczy jednak tylko wiedzieć, w jakim banku ma się rachunek, i zapamiętać cztery ostatnie cyfry, a wtedy na pewno się nie zgubimy. Specjalnie dla dzieci powstało PKO Konto Dziecka. To nasz pierwszy rachunek bankowy.

Konto internetowe

To nasz osobisty sejf. A w zasadzie coś więcej niż zwykły sejf, pomaga nam bowiem decydować o tym, na co przeznaczamy nasze pieniądze. Dzięki niemu zawsze wiemy, ile pieniędzy mamy, ile wydaliśmy, a ile udało się nam zaoszczędzić. Dawniej sejfy – ciężkie, stalowe szafy lub kasety – umieszczano w bankach lub w domu. Podobnie jest z naszym kontem internetowym – jest w banku, jest bezpieczne, a kluczem do niego są nasze login i hasło. Różnica jest tylko taka, że ten nasz sejf mamy zawsze pod ręką.



RYS. KINGA SAMOJEDEN (LAT 6)

Wystarczy połączyć się z internetem, żeby do tego sejfu zajrzeć. Po co? Po by sprawdzić, czy mamy pieniądze na wydatki i żeby zaplanować oszczędzanie. Trzeba jednak pamiętać, że konto internetowe musi być bezpieczne. Naszego klucza do sejfu, czyli loginu i hasła, nie wolno nikomu innemu podawać. Mogą je znać tylko rodzice. Konto internetowe pomaga nam decydować o tym, na co przeznaczamy pieniądze. To ważne, żeby były na coś przeznaczone, a nie żeby rozchodziły się same, jak chcą. Konto internetowe znacznie ułatwia panowanie nad naszymi oszczędnościami.

NKOWEGO!”



RYS. WIKTORIA TOBOREK (LAT 7)

Antylopy i inne waluty świata

– Skoro jesteśmy przy pieniądzach, czy wiecie co to jest waluta? – Tak. To pieniądze w różnych krajach świata – mówiły dzieci wyliczając: funty brytyjskie, dolary amerykańskie, euro, korony czeskie, korony norweskie, jeny w Japonii, juany w Chinach, ruble w Rosji, franki szwajcarskie, dirham w Indiach... – I Antylopy – powiedziała 7-letnia Amelka. – Antylopy? – szczerze, lecz milcząco zdziwił się prowadzący. Po chwili jednak skojarzył wizerunek na monetach jednego z krajów afrykańskich. W większości krajów Unii Europejskiej płaci się głównie w euro. – Skąd możemy wziąć euro? – Trzeba wymienić nasze złotówki w banku lub kantorze – mówiły dzieci. – A czy euro zawsze kosztuje tyle samo? – pytał pan Łukasz. – Nie, to zależy od aktualnego kursu euro i złotówek – tłumaczyła 12-letnia Jagoda. – Czy można zarobić na takiej wymianie? – dopytywał moderator. – Tak, można kupić tanio euro, poczekać aż jego cena wzrośnie i wtedy sprzedać. Można zarobić trochę pieniędzy – spokojnie tłumaczyła wszystkim 12-letnia Natalia. – Można też na tym stracić – słusznie zauważyło kilku chłopców. Kurs walut potrafi przecież czasem gwałtownie spaść.

Skarbonka czy konto

Jak widać, dzieci wiedzą czym są pieniądze i jak racjonalnie nimi dysponować. Wiedzą też, gdzie najlepiej je gromadzić. – Część pieniążków trzymam w skarbonce, a część na koncie w banku – przyznał Maciek, który ma swoje konto, kartę płatniczą i korzysta z możliwości płatności telefonem.

Choć płatności przez telefon wśród dzieci jeszcze nie są zbyt powszechne, to używanie kart płatniczych owszem. Służą im głównie do płacenia i wypłat gotówki z bankomatu. – Nie mam dużo pieniędzy, jeśli ktoś ukradnie mi kartę to mogę ją łatwo zablokować, a jak zgubię telefon, to stracę nie tylko oszczędności – mówił Jeremi.

Złodzieje i hakerzy

Strach przed utratą pieniędzy sprawia, że najmłodsze dzieci decydują się po prostu trzymać je u rodziców. Starsze, są bardziej samodzielne. Moderator zapytał ich, co trzeba robić, by chronić swoją kartę płatniczą. – Trzymać ją w portfelu – padła odpowiedź. – A co w przypadku, gdy karta zostanie skradziona? – kontynuował prowadzący. Tutaj dzieci wykazały się naprawdę sporą wiedzą i zimną krwią, czego pozazdrościłby zapewne niejeden dorosły. Wyjaśniały, że gdy tylko zauważymy brak karty to od razu trzeba zadzwonić do banku, podać numer karty a wtedy zostanie ona

zablokowana i gotowe. Wszyscy śmiali, że to dobry sposób aby oszukać złodzieja. – Skoro korzystacie z kart płatniczych, to może także z internetowych serwisów bankowych? – zapytał moderator. Wielu uczestników potwierdziło, a ponieważ temat dotyczył bezpieczeństwa od razu powiedzieli, że zagrożeniem są nie tylko oszuści i złodzieje, ale także hakerzy. Dzieci wiedziały, czym są wirusy komputerowe i że ich obecność w komputerze czy na tablecie może prowadzić do kłopotów.

– Kiedy w moim komputerze pojawił się wirus, od razu pozamykałem aplikacje bankowe, portale społecznościowe i czyściłem hasła zapamiętane przez przeglądarkę internetową – tłumaczył Maciek. Dzieci przyznały mu rację mówiąc też o antywirusach. Doskonale wiedziały o co chodzi.

Bez podatków nic by nie było

Prowadzący postanowił zmienić temat i spytał: A wiecie za co wasi rodzice płacą podatki? – Za samochód. – Za paliwo! – Za drogi – odpowiadali jeden

przez drugiego chłopcy. – Za te pieniądze z podatków powstają szkoły, gdzie musimy się uczyć – dodała Wiktoria. – Te pieniądze idą też na wojsko, szpitale, straż pożarną i policję – dodał Wiktor.

– A co gdyby ludzie nie płacili podatków? – spytał prowadzący i wyjaśnił czym jest szara strefa. Dzieci szybko zrozumiały i stwierdziły, że gdyby nikt nie płacił podatków to nie

wiele byłoby w naszym kraju. – I nie mielibyśmy gdzie mieszkać? – spytał zatroskany Wiktor.

– To niewykluczone – przyznał prowadzący.

Rodzina 500+

Na zakończenie moderator zapytał: – Czy wiecie czym jest program „Rodzina 500+”? Dzieci znakomicie się orientowały. – Dzięki niemu rodziny co miesiąc dostają 500 złotych na drugie i kolejne dzieci – tłumaczył Maciek. – A skąd państwo bierze fundusze, by móc wydawać te 500 złotych rodzinom? – dopytywał prowadzący. – Właśnie z podatków! – przyznały zgodnie dzieci.

– Tak, można więc powiedzieć, że państwo wyciąga z jednej kieszeni, żeby włożyć do drugiej – tłumaczył. Był szczerze zachwycony wiedzą dzieci na tak skomplikowane tematy ekonomiczne.

Po debacie większość z nich przyznała, że spotkanie dużo ich nauczyło i zachęciło do zainteresowania tematem. – Przecież pieniążki są nam potrzebne i trzeba się nimi interesować – powiedziała Wiktoria. Nic dodać, nic ująć.



RYS. MAGDALENA GUY (LAT 9)



Bezpieczeństwo w sieci

Internet to piękny i ciekawy świat. Nawet jeśli już sprawnie się po nim poruszamy, to nie znaczy, że jesteśmy w nim bezpieczni. „Jak to? Przecież w moim pokoju, nic złego nie może mi się przydarzyć” – ktoś powie. Prawda leży gdzieś po środku.

Po włączeniu internetu, jesteśmy jednocześnie w dwóch światach: naszego pokoju i cyberprzestrzeni. Kiedy publikujemy informacje o sobie, stają się one dostępne dla wszystkich. Czy na pewno tego chcemy? Zwłaszcza, kiedy są to informacje bardzo prywatne i osobiste. Imię i nazwisko, adres domowy i numer telefonu ogłoszone w internecie są już ogólnodostępne, kto tylko może je wykorzystać. A wcale nie jest pewne, że wykorzysta je dla naszego dobra.

W sieci najczęściej rozmawiamy ze znajomymi. Ale nie zawsze. Nie widzimy osoby, która chce z nami rozmawiać. Może udawać kogoś innego, niż jest w rzeczywistości. Z takimi osobami nie należy umawiać się w prawdziwym świecie. Nie wolno podawać im żadnych bliższych informacji o sobie! Jeśli będziemy zachowywać te zasady, a do tego używać tylko legalnego oprogramowania, aktualnego systemu operacyjnego i programów antywirusowych, to w sieci nie przytrafi nam się nic złego.

RYS. DAMIAN ZUBAWSKI (LAT 12)

Szkoła przedsiębiorczości

Dzieci i pieniądze? Ciiii... to temat tabu, o pieniądzach nie wypada rozmawiać. To błąd! W przypadku dzieci nie dość, że wypada, ale wręcz trzeba! Tym bardziej, że, nie ukrywajmy, pieniądze są obecne w życiu dzieci – i to coraz młodszych.

Warto wykorzystać dziecięcą fascynację „kasą”, by wpajać, już od najmłodszych lat, dobre nawyki. Nie ma lepszej szkoły przedsiębiorczości niż możliwość zarządzania własnym mikro-budżetem, najlepiej w ramach PKO Junior, czyli unikalnej w Polsce oferty bankowości dla najmłodszych.

Jeśli chcemy sprawdzić podejście córki czy syna do pieniędzy, wystarczy zrobić w domu prostą sondę: zapytać domowników, co zrobiliby z główną wygraną w totolotka. Gdy rodzice po cichu liczą w głowach, ile mieszkań pod wynajem można by za nią kupić, młodsze pociechy zaskakują wrażliwością. Najczęściej odpowiadają: „chciał(a)bym psa, a resztę przeznaczył(a)bym na pomoc dla dzieci z domu dziecka”. U starszych dzieci uaktywnia się żyłka przedsiębiorczości: trzynastolatek z Gdyni rzucił pomysł stworzenia w Trójmieście sieci miejskich aut.

Nieocenioną rolę we wzmacnianiu postaw nowoczesnej przedsiębiorczości odgrywają szkoły uczestniczące w programie Szkolnych Kas Oszczędności. Uczniowie już co trzeciej „podstawówki” mają możliwość nie tylko pomnażania swoich oszczędności, ale także organizacji wyjątkowych akcji, które angażują i integrują całe osiedla i gminy.

To często same dzieci są autorami tak fantastycznych pomysłów, jak na przykład zbiórka surowców wtórnych z myślą o zakupie nowych książek do szkolnej biblioteki. Rodzice oraz nauczyciele podkreślają, że nieocenioną korzyścią tego typu przedsięwzięć jest wzmacnianie ważnych w dorosłym życiu umiejętności. Przy fantastycznej zabawie, dzieci uczą się pracy zespołowej, sztuki wspólnego wypracowywania najlepszych rozwiązań, ale także organizacji dużych wydarzeń, nagłośniania ich w internecie czy skutecznego włączania w akcje całej lokalnej społeczności.

Małgorzata Osuch



Zbieram na drugiego psa

O kieszonkowym, oszczędzaniu i marzeniach rozmawiamy z Dobrusią Kuhnen (9 lat)

Czy oszczędzasz pieniądze? W jaki sposób i na co?

Odkładam pieniądze do dwóch skarbonek i udaję, że ich nie ma. Chciałabym sobie kupić małego Yorcza, na razie mam Beagla, ale marzę o drugim psie. Rodzice nie zgadzają się na drugiego zwierzęcia, ale jak zaoszczędzę tyle, że sama będę mogła go kupić to zacznę z nimi negocjować. Czasami dostaję pieniądze w prezencie, np. od dziadka, wtedy mama odkłada je na moje konto PKO Konto Dziecka.

Czy dostajesz kieszonkowe od rodziców? Na co wydajesz otrzymane pieniądze?

Miesięcznie dostaję 50 zł. Wydaję najczęściej na zabawki. Czasami pomagam mamie, zmywam naczynia, robię kolację, albo śniadanie, wyprowadzam psa. Wtedy dostaję dodatkowe pieniądze na wydatki w sklepiku szkolnym. Najczęściej kupujemy z koleżankami suszone owoce i chrupki.

Czy zdarza Ci się samodzielnie płacić w sklepie? Płacisz kartą czy gotówką?

Tak, czasami płacę za zakupy sama, najczęściej za kreatywne zabawki, np. ostatnio kupiłam sprytną plastelinę. Kupuje też prezenty dla rodziców, babci czy bliskich mi osób, sprawia mi to ogromną frajdę. Zazwyczaj płacę gotówką, a czasami np. za lody – swoją „zyrafką”, to taka karta, ale w formie maskotki.

A czy Twoja mama oszczędza?

Tak odkłada pieniądze w miejsce gdzie nikt ich nie znajdzie, gdzieś w banku, pewnie na jakimś koncie.



Dzieci w sieci

Kiedy przychodzili na świat, internet już był. Współcześni nastolatki, bo o nich mowa, nie znają innego życia; korzystanie z dobrodziejstw sieci jest dla nich równie naturalne i oczywiste, jak oddychanie. 80% amerykańskich uczniów przyznaje, że po smartfon sięgają co najmniej raz w ciągu godziny.

Gdy kilka tygodni temu młodzi gdynianie, przechodzący, w ramach projektu „Dbam o mój zasięg”, trzydniowy telefoniczny „detoks”, kilkoro wspominało, że początkowo trudno było im opanować rozdrażnienie i podenerwowanie. Ale, co najważniejsze, wszyscy uczestnicy zaliczyli niełatwy eksperyment, a w jego następstwie – dużo bardziej świadomie spędzali czas w sieci.

Internet, o ile aplikowany jest w rozsądnych dawkach, jest największym wynalazkiem XX wieku. Weźmy choćby zakupy online. Młodzi ludzie je uwielbiają, nie tylko za dużo niższe niż w „realu” ceny, ogromny wybór, ale także szybką realizację zamówień. Dzięki nowoczesnym metodom płatności kupiona w e-sklepie gra komputerowa czy wysperana na internetowej aukcji fantastyczna torebka za grosze już następnego dnia może trafić do szczęśliwego nabywcy.

Sieć to wreszcie raj dla prawdziwych pasjonatów. Piotr Stawarz, 11-latek z Warszawy, hoduje rośliny owadożerne. Na zakupy kolejnych okazów przeznaczają skrupulatnie oszczędzane „kieszonkowe”. Jego kolekcja powiększa się więc powoli, ale – dzięki systematycznemu odkładaniu pieniędzy na koncie bankowym – sukcesywnie. Nazwy skarbonek, które Piotr zakłada w serwisie PKO Junior, nie powinny dziwić. Rosiczka, mucholówka, kapturka, dzbanecznik...



11-letni Piotr i kupione przez niego online rośliny owadożerne

Większość z kilkunastu posiadanych okazów Piotr kupił online. – W tradycyjnych kwiaciarniach czy marketach ogrodniczych wybór jest bardzo ograniczony. Kupując w specjalistycznych sklepach online, mam dostęp do setek gatunków z całego świata, w tym rzadkich krzyżówek i odmian – opowiada Piotr. Do niedawna korzystał z, autoryzowanych przez rodziców, przelewów internetowych; od niedawna z dumą nosi w portfelu własną kartę PKO Junior, której używa także do płatności w internecie. – Moi rodzice od lat kupują online, nauczyli mnie podstawowych zasad bezpieczeństwa w sieci. Robię zakupy tylko w sprawdzonych miejscach, upewniam się przed płatnością, że w adresie widoczna jest charakterystyczna „klódka”, nie otwieram podejrzanych maili – opowiada Piotr.

Internet jest też dla Piotra źródłem wiedzy na temat uprawy „owadożerców”, czyta fora, publikuje zdjęcia swoich „podopiecznych”. Oczywiście, jak każdy nastolatek, nie stroni też od gier komputerowych, śmiesznych filmików i mediów społecznościowych, ale, jak sam podkreśla, dobrze mieć dla równowagi „oflajnową” pasję.

KONTO, KTÓRE ROŚNIE WRAZ Z DZIECKIEM

Banki już dość dawno dostrzegły, że warto szukać nie tylko dorosłych klientów.

PKO Bank Polski jako pierwszy w naszym kraju i prawdopodobnie jeden z pierwszych na świecie bank, który zaproponował rachunki dla dzieci również poniżej 13 roku życia.

Konto i serwis

Cała oferta banku nazywa się PKO Junior i składa się z kilku elementów. Najważniejszy to PKO Konto Dziecka. Można otworzyć bez wychodzenia z domu – wystarczy wejść na stronę internetową banku, do jego serwisu bankowości internetowej iPKO, lub odwiedzając oddział banku. Co ważne – tylko raz. Może to załatwić jeden z rodziców, podając numer PESEL dziecka oraz przedkładając jeden z jego dokumentów. Uwaga – ważne: ktoś z rodziców musi mieć swój rachunek w PKO BP, gdyż jest on potrzebny do obsługi konta dziecka w serwisie bankowości internetowej iPKO.

Na PKO Konto Dziecka rodzice mogą przelewać kieszonkowe, można też na nie wpłacać inne pieniądze – czy to otrzymywane w prezencie, czy to zarobione.

Ale bardziej niż własne konto atrakcyjny jest obsługujący je, specjalnie opracowany serwis internetowy PKO Junior – www.junior.pkobp.pl. Wyświetlane komunikaty czyta Żyrafa Lokatka, która podpowiada, do czego służy dana funkcja i jak należy z niej korzystać. Ale nie wszystkie. O bezpieczeństwie korzystania z konta w internecie mówi Pancernik Hatetepes.

A co można zrobić w sieci? Poza rozmową z Żyrąfą czy Pancernikiem, konto uczy oszczędzania, pomaga w nim, pozwala na tworzenie skarbonek – miejsc, w których można przechowywać pieniądze odkładane na różne cele. Konto pozwala również na inicjowanie przelewów (niestety, każdy musi zaakceptować jedno z rodziców...). Czyli można np. doładować telefon, czy kupić coś w sklepie internetowym.

Można też płacić

Dorosły dostaje do swojego konta kartę płatniczą – plastikowy prostokąt, zawsze o wielkości 85 x 54 mm. To dzięki niej nie trzeba nosić w portfelu gotówki (choć wciąż się ona przydaje – np. nie wszystkie kioski z gazetami mają terminale, niezbędne do płatności kartą), można płacić szybko za drobne zakupy – czyli zbliżeniowo.

Niestety, do konta dziecięcego karta nie jest „podłączona”. Ale nic straconego. Bank proponuje dzieciom przedpłaconą Kartę PKO Junior. Co to znaczy przedpłaconą? To znaczy, że można z niej korzystać tylko do wysokości kwoty, którą wpła-

cili na nią rodzice. Można wybrać sobie jej wygląd. Działa tak jak „dorosła” karta – można nią płacić w sklepie, internecie, pobierać gotówkę z bankomatu. A jeśli dla kogoś karta to zbyt duży problem (w przenośni i dosłownie), może sobie wybrać np. Śmigacza PKO Junior. To taka sama karta, tylko że zawiera kartę SIM, którą należy wylać. Umieszcza się ją w brelocie (w kształcie filcowej żyrafki lub silikonowego prostokąta). Część pozostała po wylamaniu karty SIM umożliwia płatności w internecie.

Inny sposób to Naklejka zbliżeniowa PKO Junior. Również do niej dołącza się kartę do płatności w internecie. A naklejkę można przymocować np. do telefonu. I płacić.

Oszczędzać na długo

Wspomniane skarbonek pozwalają na rozkładanie swoich oszczędności (każdą można nazwać – np. rower czy wakacje). Ale czasami warto oszczędzać „bez celu”, albo też założyć sobie cel bardzo odległy. Pomoże w tym Pierwsze Konto Oszczędnościowe. Pomoże dosłownie, gdyż bank nagradza tych, którzy systematycznie odkładają pieniądze. Jak już było wspomniane, pieniądze leżące na dziecięcych kontach są oprocentowane – bank dokłada do nich taką „nagrodę” dla osoby, która mu je powierzyła. Oprocentowanie liczy się w skali roku. I jeśli na Pierwszym Koncie Oszczędnościowym jest to 2 proc., to za wpłacanie na nie przez trzy kolejne miesiące bank to oprocentowanie zwiększa – wynosi 2,5 proc.

Bankowość mobilna PKO Junior

Od dzisiaj dzieci mogą bankować poprzez aplikację mobilną PKO Junior. Jest nie tylko wygodna, ale również bezpieczna. Jest mobilnym odpowiednikiem serwisu PKO Junior.

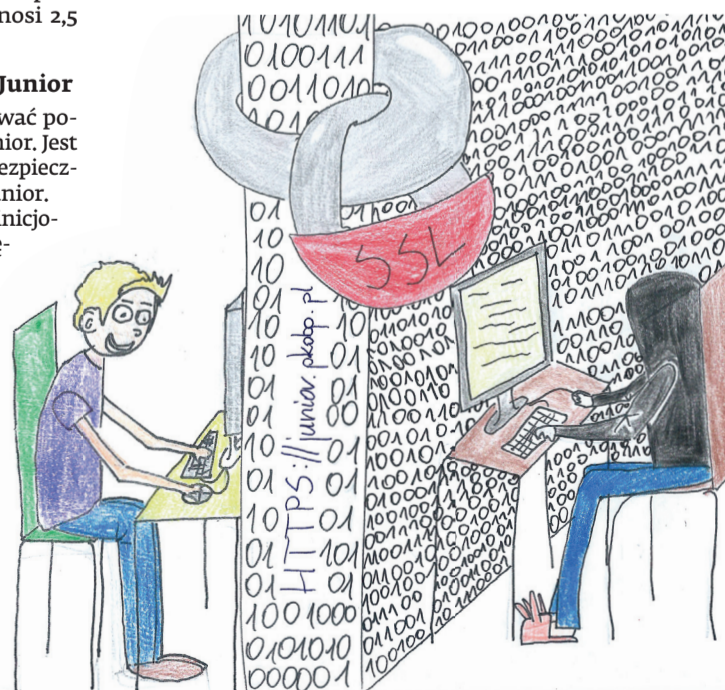
Poprzez aplikację mogą otrzymywać kieszonkowe, inicjować przelewy, doładowywać telefon komórkowy, oszczędzać na określone cele czy podejmować i realizować wyzwania stawiane przez rodziców.

Konto rośnie z właścicielem

Posiadacz PKO Konta Dziecka rośnie – i nagle kończy 13 lat. No, nie tak nagle, ale nieuchronnie. I co wtedy? Jego rachunek automatycznie przekształca się w PKO Konto Pierwsze zachowując swój dotychczasowy numer i historię. Bez zmian pozostaną także login i hasło dostępu do serwisu internetowego. Konto posłuży właścicielowi do czasu, aż nie stanie się pełnoletni. Wszystko jest nadal bezpłatne, ale karty są już poważniejsze. Znika Żyrafa, pojawi się może np. bolid Formuły 1 – albo kot czy króliczki. Wzorów jest aż 18. I to już nie jest karta przedpłacona: połączona jest ona z kontem. Rodzice będą potrzebni tylko przy podpisywaniu umowy. Potem – rządzić się sam. I oszczędzać.



RYS. KINGA SAMOJEDEN (LAT 6)



RYS. DAMIAN ZURAWSKI (LAT 12)